

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens,

P. d. C.

France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zi. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierne wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stało na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami roźnerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość nie szuka swoich rzeczy"

Tu znowu Apostoł, wystawiając miłość jako tę najzacniejszą drogę, pokazuje czego ona nie czyni — "nie szuka swoich rzeczy". Jak to rozumieć? Czyż ma to znaczyć, że miłość nie pilnuje swoich rzeczy; zaniedbuje swoje obowiązki, potrzebne starania itd.? Zapewne że nie w takim znaczeniu Apostoł napisał te słowa, ponieważ na innym miejscu mamy powiedziane przez tego samego autora, abyśmy "rzeczy swoich pilnowali i pracowali własnymi rękami swemi" i "abyśmy uczciwie chodzili przed obcymi i w niczem nie mieli niedostatku". — 1 Tes. 4:11, 12.

Cóż tedy znaczy to określenie że miłość nie szuka swoich rzeczy? Jak wszystkie inne tak i to określenie wyraża tę główną myśl że miłość chrześcijańska nie jest i nie powinna być samolubna, zabiegająca tylko o własne dobro i korzyści, szukająca tylko osobistych praw, przywilejów i przyjemności, dbająca tylko o siebie. Nie, naśladowca Chrystusa, odznaczający się miłością chrześcijańską, nie szuka swich rzeczy, nie dopomina się aby inni starali się dostosować do jego upodobań, wygod i przyjemności, ale raczej sam gotów jest ponieść choćby pewne niewygody, jeżeli tylko drudzy mogą odnieść z tego pewne błogosławieństwo. Nie dopomina się zawsze swoich tylko praw i przywilejów, ale z cierpliwością godzi się na pewną utratę osobistych praw lub przywilejów o ile widzi że w ten sposób może dopomóc do zachowania pokoju lub do jakiej dobrej sprawy.

Nie szuka na swoich rzeczy także w tem znaczeniu że

podejmując jakąkolwiek działalność nie czyni tego w szukaniu osobistej pochwały, nagrody, uznania lub jakiejkolwiek odpłaty od ludzi, ale główną jego pobudką jest miłość Boga nadewszystko a bliźniego jak siebie samego. Rozumie on że Bóg jest dawcą wszelkiego dobrego i doskonałego daru i że On chce aby dzieci Jego naśladowali Go w tem i czynili dobrze "wszystkim ludziom, a najwięcej domownikom wiary". To też bez względu czy jego starania aby czynić dobrze drugim są oceniane czy nie, czy za jego dobro inni odpłacają się dobrem czy złem, on w podjętej drodze czynienia dobrze z miłości nie ustaje, ale na ile go stać i na ile pozwalają mu jego warunki i okoliczności, stara się drugim pomagać a nigdy szkodzić.

I czyż nie taką była miłość naszego Pana? Czyż dla zapewnienia nam łaski Bożej i wiecznego żywota On nie wyrzekł się wszelkich osobistych praw i przywilejów jakie miał u Ojca i przyjął kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom? A gdy już znalazł się na ziemi jako człowiek, czyż znowu Sam się nie poniżył, czy nie poświęcił przynależnych Mu praw i przywilejów i dobrowolnie podjął krzyżową drogę i sromotną śmierć na krzyżu, aby tylko drugim zapewnić błogosławieństwo łaski Bożej i wiecznego żywota? Będąc doskonale sprawiedliwym nie żądał zapłaty: sprawiedliwego, czyli wiecznego żywota na ziemi, do którego miałby pełne prawo, ale dobrowolnie "umarł On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych aby nas przywiódł do Boga". "Bo przyszedł Syn człowieczy (nie aby szukał swoich rzeczy, ale) aby szukał i zachował co było zgineło". — 1 Piotr 3:18; Łuk. 19:10.

-: STRAŻ :-

VOL. XX

KWIECIEŃ, (APRIL), 1941

No. 4

Pamiętka Wielkanocnej Wieczerzy

ROCZNICA pamiątkowej Wieczerzy przypada w tym roku 1941 w dniu 10-go Kwietnia po godzinie 6-ej według zwyczaju liczenia żydowskiego. Pierwotni Chrześcijanie obchodzili tę Wielkanocną pamiątkę w sposób jak to my obchodzimy teraz, lecz żeby ustanowić stałą datę obchodzenia tej pamiątki, i aby odwrócić umysły chrześcijan od zbyt bliskiego podobieństwa w tym względzie do uroczystości żydowskich, postanowiono do pewnego stopnia liczenie i datę zmienić. Według zwyczaju żydowskiego nie zważa się w którym tygodniu, albo w dniu przypada Wielkanoc czyli zabicie baranka. Lecz według ~~uczynionej zmiany~~ obchodzenie śmierci naszego Pana przypada zawsze na dzień zwany "Wielki Piątek", zaś pamiątka Jego zmartwychwstania zawsze przypada na niedzielę. Sposób liczenia tego czasu u żydów odbywa się stosownie tak do księżyca jak i słońca. Z tego powodu żydzi niekiedy miewają w roku dwanaście miesięcy, a niekiedy trzynaście. U żydów data Wielkanocy z a c z y n a liczyć się od pierwszego nowiu księżyca, po wiosennym porównaniu dnia z nocą, zatem święto Wielkanocy przypada na pełnię księżyca dnia czternastego pierwszego miesiąca. Chrześcijanie zaś przyjmują piątek najbliższy pełni księżyca po wiosennym porównaniu dnia z nocą choćby nów księżyca był przed porównaniem dnia z nocą. W bieżącym roku pełnia księżyca przypada na 11 Kwietnia zatem właściwa data obchodzenia pamiątki ostatniej wieczerzy naszego Pana przypada na czwartek 10 Kwietnia po godzinie 6-ej wieczorem, zaś pamiątka śmierci Jego przypada na dzień następny po południu. U żydów właśnie święto wielkanocne zaczyna się od godziny 6-ej 11 Kwietnia.

Pamiętkę Czego My Obchodzimy?

1/My obchodzimy pamiątkę czterech ważnych rzeczy:

① Śmierci naszego Pana jako Baranka Wielkanocnego.

② Naszego stosunku, albo udziału w cierpie-

niach Chrystusowych, śmierci Chrystusa jako naśladowcy Jego stóp i uczestnicy Jego Kielicha.

③ Obchodzimy pamiątkę wielkiego wyzwolenia, które niezadługo nastąpi po przejściu obecnego czasu nocy. Wyzwolenie będzie najpierw dla Kościoła — "Maluczkiego stadka" i "Wielkiego grona" pozafiguralnego Królewskiego Kapłaństwa i zastępów pokolenia Lewiego. Wyzwolenie ich nastąpi w poranku Tysiącletniego dnia — w poranku zmartwychwstania.

④ Obchodzimy także pamiątkę wielkiej "uczty tłustych rzeczy", które nastąpią po przejściu i wyzwoleniu Kościoła, gdy zostaną połączeni ze swoim

Panem w duchownym Jego Królestwie i będą stanowić onego wielkiego Proroka, Kapłana, Sędziego, Pośrednika i Króla nad wszystką ziemią, by podnieść z upadku wszystkie rodzaje ziemi przez zasługi drogocennej krwi, która teraz sprawuje, iż ci, co w teraźniejszym czasie biorą udział w ofierze, by mogli okazać się godnymi uczestnictwa w chwale.

Jeżeli pragniemy mieć korzyści z obchodzenia pamiątki ostatniej wieczerzy, to powinniśmy mieć te punkty w pamięci i trzymać je oddzielnie jeden od drugiego.

Patrząc na Jezusa jako na "Baranka Bożego" widzimy Go bez zmaczy — "świętego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników". Widzimy "jako owcę na rzeź po-

wiedziono Go; a jak baranek ci-
chy przed strzygącym go, tak On nie otworzył ust Swoich". (Dz. Ap. 8:32.) Gdyby On coś po wiedział to mógłby przeszkodzić tym, costawali na Jego zabicie. Pan Jezus wyraźnie zazaczył, że nikt nie może odebrać Mu życia, lecz On kładzie je dobro, wolnie w ofierze. Kładzie je według woli Ojcowskiej, ponieważ sprawiedliwość nie mogła wymagać takiej ofiary, lecz uczynił to aby się podobać Ojcu, jako powiedział: "Pragnę czynić wolę Twoją o Boże, albowiem Zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości moich". (Ps. 40:9.) Z tego punktu zapatrywania Chrześcijanie mogą się radować, że nasz Zbawiciel nie ochraniał Siebie, lecz wydał Samego Siebie według przewidzenia i zamiaru Bożego, a co ostatecz-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, coym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". —
Abakuk 2:1.

Vol. XX Kwiecień, 1941 No. 4

SPIS RZECZY:

"Miłość nie szuka swoich rzeczy"	50
Pamiętka Wielkanocnej Wieczerzy	51
"A tak obchodzimy święto"	54
Moc zmartwychwstania w Jezusie	55
Prorok, Kapłan i Król	57
Skarby niebieskie	58
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	61
Odpowiedzi br. Russella	63
Względem Konkordancji Biblijnej	64
Planowane konwencje	64

nie miało wyjść na korzyść najprzód dla Jego naśladowców, a następnie sprowadzi błogosławieństwa dla wszystkiego ludu. Stąd, gdy bierzemy udział w łamaniu przaśnego chleba znaczy, że obchodzimy pamiątkę czystości i niepokalanego stanu Tego, który wydał Samego Siebie, ażeby we właściwym czasie stał się Okupem za cały rodzaj ludzki. Z tego punktu zapatrywania widzimy, że przelana krew Jezusa znaczy, że Jego śmierć była konieczną potrzebą, ażeby potępiony rodzaj ludzki mógł być przywrócony do żywota bez naruszenia Boskiego Prawa. Serca nasze powinny ocenić nie tylko miłość Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale także i miłość Niebieskiego Ojca, który nakreślił ten program. Tym sposobem Sprawiedliwość Boża została okazana; a przez sporządzenie tego programu okazała się Boska Mądrość; wiara zaś pojmuję cudowną Moc Bożą, która ostatecznie zostanie objawioną w zupełnym przeprowadzeniu chwalebnych zamiarów i obietnic, których pamiątkę my teraz obchodzimy.

Następny punkt nie jest mniej ważnym od pierwszego. Błogosławieństwa wynikające z ofiary naszego Zbawiciela najpierw zostały ofiarowane w czasie wieku ewangelicznego takim, co mają "uszy ku słuchaniu" i serce, któreby umiało te rzeczy ocenić. Błogosławieństwo to jest zadziwiające. Ono bowiem ma sprowadzić następne błogosławieństwa dla tych, co się odwrócą od grzechu, wiarą przyjmą łaskę Bożą, która jest w Chrystusie Jezusie, i stawia ciała swoje ofiarą żywą Bogu, z zupełnym poświęceniem się, ślubując postępować śladami Jezusa. Takim w ciągu Wieku Ewangelii, aż do zupełnego ukończenia liczby wybranych, Zbawiciel nasz przypisuje zasługi Swojej ofiary w tym celu, ażeby mogli swoje ofiary uczynić przyjemnemi Bogu, to znaczy, ażeby mogli cierpieć z Jezusem będąc w ciele i mieć z Nim udział w spłodzeniu z Ducha teraz, a przy narodzeniu z Ducha przez zmartwychwstanie być na poziomie duchownym. Będąc tym sposobem uwielbieni jako członki Jego ciała będą ze swym Panem w Jego Tysiącletnim Królestwie, gdy stanie się "Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi". Wyraz ludźmi znaczy wszystkich, którzy nie byli spłodzeni z Ducha Świętego, ażeby mogli się stać Nowem Stworzeniem na poziomie duchownym.

Nasz udział w łamaniu chleba symbolizuje nasz udział w doskonałym człowieczeństwie Jezusa. Stajemy się uczestnikami Jego doskonałości wiarą — a nie w rzeczywistości. On nie daje nam restytucji t. j. powrotu do doskonałości ludzkiej, ale tylko przypisuje nam Swoją doskonałość i sprawiedliwość na pokrycie przed Obliczem Bożem naszych wad i niedoskonałości naszego ciała, które zamierzamy złożyć Bogu jako ofiarę żywą.

Kiedy nasz Wielki Orędownik i Odkupiciel przypisze naszej ofierze Swoje zasługi natenczas Ojciec Niebieski przyjmując ją i spładza nas do nowej natury jako "członki Ciała Chrystusowego." Od tej pory nie stajemy się od razu doskonałymi jako Nowe Stworzenia, ponieważ jeszcze posiadamy ciała śmiertelne, lecz Ojciec Niebieski "adoptuje" nas w tem

znaczeniu, że liczy w to i nasze usprawiedliwione ciało ze wszystkimi jego sprawami.

Takim jedynie, którzy się stali uczestnikami zasług Chrystusowych, i których ofiary Bóg przyjął jest wskazane, ażeby się zastosowali do uczynionego z Bogiem przymierza przez ofiarowanie samych siebie, aby pili z kielicha Pańskiego i łąždodziennie byli zanurzani w Jego śmierci.

"Ten Kielich Jest Nowem Przymierzem".

Kielich nie jest naszym ale Pańskim. Życie czyli ofiara wyobrażona przez krew nie jest naszą, lecz naszego Odkupiciela. Nam dany jest tylko przywilej uczestnictwa to jest picia go. Krew Jezusowa mogła zapieczętować Nowy Testament między Bogiem a Izraelem, a za cały rodzaj ludzki Izrael przez Nowe Przymierze, bez dania nam możliwości udziału. Ofiarowanie nam przywileju uczestniczenia w kielichu Chrystusowym to jest przypuszczenie do udziału w Jego cierpieniach i śmierci nie ma znaczyć ażeby przez to miało coś niedostawać tej ofierze, lub żebyśmy mogli coś ołowiek do tej ofiary dołożyć. To jedynie wskazuje nam łaskę Bożą, że upodobało się Bogu przyjąć nas i uczynić współdziedzicami z naszym Panem i Zbawicielem, jeżeli posiadamy Jego Ducha. Duch, który pobudził Jezusa do czynów był duch poświęcenia, by czynić wolę Ojca nawet w najmniejszych szczegółach i to aż do śmierci. Taki sam duch musi ożywiać wszystkich, którzy mają się stać członkami Ciała Chrystusowego, Jego Oblubienicą. Jego Kościołem w duchownej chwale, zanim Ojciec Niebieski może ich uznać i za takich przyjąć. Z tego powodu Odkupiciel nasz wyraźnie mówi, że wszyscy co chcą siedzieć z Nim na Jego stolicy, muszą pić Jego kielich zaparcia siebie i samoofiary i muszą być ochrzczeni w Jego śmierć.

To właśnie co Paweł Apostoł wykazuje, że Pan nasz jest tym prawdziwym chlebem, który zstąpił z nieba, i że jesteśmy powołani, ażeby się stać uczestnikami tego jednego chleba, który ma się stać Chlebem Żywota dla całego świata w Tysiącleciu. Nietylko stajemy się uczestnikami Chrystusa, lecz jesteśmy przyjęci przez Niego według planu Ojcowskiego, aby się stać członkami — Jego ciała i częścią wielkiego Chleba — Chrystusa składającego się z wielkiej liczby wybranych. Stąd Paweł Apostoł nasuwa myśl, że gdy obchodzimy pamiątkę i łamiemy ten chleb, to nietylko symbolizuje wydane na śmierć ciało naszego Pana, lecz w wyższym znaczeniu wyobraża także śmierć Kościoła i naszą śmierć jako członków Kościoła. "Chleb, który łamiemy, czyliż nie jest społecznością Ciała Chrystusowego? Gdyż jeden jest chleb, jednym ciałem my wielu jesteśmy; bo wszyscy jednego chleba jesteśmy uczestnikami". 1 Kor. 10:16, 17.

Dla nas kielich z winem wyobraża ofiarowane życie naszego Pana. W dodatku ma także znaczyć, i przypomina nam, że od czasu gdyśmy się stali uczniami Jezusa, przyjęliśmy także zaproszenie do picia Jego kielicha. Ma ono znaczyć naszą wierność

w naszym ofiarowaniu się jako Jego przedstawiciele aż do śmierci. "Kielich błogosławienia, który błogosławimy, (za który składamy dzięki, jako największa łaska Boża, jaką sobie można tylko wyobrazić, a którą nam Bóg udzielił) czyliż nie jest społecznością krwi Chrystusowej?" Czy to nie oznacza ofiary naszego Pana i naszego udziału w Jego ofierze, przez Jego zaproszenie i w harmonii z zamiarem i Planem Ojcowskim, w którym przewidział nas w Jezusie od założenia świata?

O jak głębokie znaczenie przywiązane jest do społeczności kielicha, jeżeli patrzymy z tego punktu widzenia! O jak wielką radość serca powinna być z tego zaproszenia. Jak wielkim dowodem jest, że ta społeczność kielicha nie znaczy jedynie odwrócenie się od grzechu; nie tylko wierzenie w Jezusa, lub zamiłowanie raczej dobrego niż zła, lecz głównie wyobrażenie złożenie ze swego człowieczeństwa ofiary żywej Bogu: ofiary uznanej za świętą z powodu przypisania zasług Jezusa, a którą to ofiarę, jeżeli Bóg przyjął natenczas spładza z tego, co ją składa do nowej natury jako Nowe Stworzenie.—Rzym. 12:1

Nic dziwnego tedy, że Paweł Apostoł przestrzega, że gdy ktoś lekceważąco, lub bez poszanowania, a jednak ze świadomością brał udział w tym symbolicznym ciele i symbolicznej krwi sprowadza na siebie potępienie. Paweł Apostoł z tego punktu zapamiętuje się gdy mówi to, co zapisane jest w liście do Żydów. (10:29) Mówi on o niektórych, co uważają krew przymierza, przez którą byli poświęceni za pospolitą i ducha łaski zeliży którym byliśmy powołani w tym wieku ewangelicznym do wielkiego powołania. Zaznacza także, iż dla takich Bóg przeznaczy śmierć wtórą. Nie mamy rozumieć, ażeby Paweł Apostoł miał na myśli, ażeby członkowie Kościoła, którzy w rzeczywistości nigdy nie uczynili ze siebie zupełnego ofiarowania Bogu, którzy nigdy nie zrozumieli prawdziwego przywileju, który się stał ich udziałem, ażeby tacy podlegali karze wtórej śmierci. Przeciwnie, kontekst wskazuje na tych, którzy już mieli o tych rzeczach dobre wyrozumienie; że byli już raz "oświeceni"; że nie tylko byli oni usprawiedliwieni przez wiarę w drogocenną krew Chrystusa, by mogli zbliżyć się do Boga, lecz na podstawie tego usprawiedliwienia postąpili wyżej — do poświęcenia — stawiając ciała swoje żywą ofiarą. Zacytowany tekst oświadcza, że on stosuje się jedynie do takich, którzy krew przymierza (kielich, którego obchodzimy pamiątkę) przez którą już przedtem zostali poświęceni, i spłodzeni z Ducha Świętego, gdy przy ofiarowaniu samych siebie zgodzili się "pić kielich Chrystusowy".

"To Jest Poświęcenie Wasze".

Nasze poświęcenie, które jest wolą Bożą i zgodnie z tem jest uczynione powołanie w tym wieku ewangelicznym, nie nastąpiło wtedy, gdyśmy zostali "powołani" ani wtedy, gdyśmy się odwrócili od grzechu, ani wtedy, gdyśmy usłyszeli i zaczęli prze-

strzegać głos Boży, lecz wtedy, gdy będąc pod wpływem tych błogosławieństw i miłosierdzia Bożego przystąpiliśmy do zupełnego ofiarowania — zupełnego uczniostwa, zupełnego oddania się, zupełnego ofiarowania wszystkich ziemskich praw i przywilejów, aby w zamian za to mogli otrzymać duchowe błogosławieństwo — Boską naturę i współdziedzictwo z naszym Panem w Jego Królestwie. Tu możnaby zapytać: Kto mógłby wzgardzić tego rodzaju łaską? Kto mógłby pogardzić przywilejem zostania współofiarnikiem ze swoim Panem? Kto mógłby odpechnąć od siebie "Jego kielich", lub "Jego chrzest" aż do śmierci ze względu, by otrzymać przywilej uczestniczenia w nagrodzie? Odpowiedź na to jest, że zapewne nikt by tego nie mógł uczynić kto posiada ducha, przez który został spłodzony i wiarą odcenia rzeczy niewidzialne to jest: chwałę, cześć i nieśmiertelność. Jeżeli więc tacy, co będąc raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego i uczestnikami się stali Ducha Świętego, i skosztowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku — i odpadli, jest niemożliwą rzeczą, aby tych po raz wtóry odnowić ku upamiętaniu.

Ponieważ nie możemy wiedzieć co jest w sercu człowieka; ani wiedzieć na pewno kto był zdolny spojrzeć, lub przejść poza pierwszą zasłonę, a kto nie, również nie możemy być absolutnie pewni kto popełnił "grzech na śmierć" a kto nie popełnił — przeto nie możemy sądzić drugich, raczej przyjąć jeden drugiego słowo, rozumie się, jeżeli sposób postępowania w codziennym życiu odpowiada temu; jeżeli postępowanie nie może być porównane do szkodliwych cierni i ostu. Gdyby jednak ktoś wzgardził "krwią przymierza przez którą był poświęcony" — gdyby ktoś uważał że uczestnictwo z Chrystusem w obchodzeniu pamiątki tego kielicha, jest rzeczą pospolitą nic nadzwyczajnego, że nie jest uczestnictwem w Jego wielkiej ofierze, to miałoby znaczyć, że taki postradał duchowy wzrok, duchowe oświecenie — ważności by mógł się stać uczestnikiem kielicha Chrystusowego — krwi przymierza, które niezadługo zostanie zapieczętowane dla Izraela, a przez Izraela dla wszystkich rodzajów ziemi, które przyjdą do harmonii z Boskimi prawami i warunkami.

Jest także możebne, że niektórzy co twierdzą że widzą i pojmują rzeczy duchowe, i przyznają się do zupełnego ofiarowania aż do śmierci; albo mówią że oceniają przywilej udziału w łamaniu tego jednego chleba i picia z tego jednego kielicha społeczności Chrystusa w Jego śmierci — że tacy nigdy w rzeczywistości nie pojmowali ważności, ani nie oceniali właściwie tych rzeczy. Możliwym więc jest że tacy swoim oświadczeniem nie tylko zwodzą nas, ale zwodzą i samych siebie.

Pamiętajmy na słowa naszego Pana, który powiedział: "Z owocu ich poznać je". Jeżeli ci, co wyznawali, że się poświęcili na służbę Bogu i stali się ofiarnikami jako członkowie Ciała Chrystusowego i którzy brali udział w Jego kielichu cierpień i zaparcia samych siebie, objawiali ducha świętobli-

wości i dali dowody rozwijania w sobie owoców ducha to możemy uważać ich za spłodzonych z ducha. Jeżeliby tacy odrzucili krew przymierza a przywilej uczestniczenia, t. j. picie kielicha Chrystusowego uważał za rzecz pospolitą — bez naczenia — a nie, że jest to jedynie dla **członków ciała Chrystusowego** i jeżeli tacy nie okazaliby więcej rozwoju duchowego i owoców Ducha Bożego, lecz owoce onego Złego, to wskazywałoby, że oni nie tylko utracili światło, lecz utracili także i Ducha. Nie mamy rozumieć, ażeby tacy mieli dopuszczać się gwałtów, morderstw, kradzieży, lub t. p., lecz byłoby dostatecznym dowodem, że utracili Ducha Bożego jeżeliby ponownie okazywali ducha nienawiści, zazdrości, walki, gniewu i t. p. Te rzeczy Paweł Apostoł nazywa uczynkami ciała i pochodzącymi od złego.

Prawda, że poświęceni członkowie ciała Chrystusowego mogą być pochwyteni w upadku, lub czynić coś, co wskazywałoby na gniew, lecz nie posiadaliby przytem złości, lub nienawiści. Oprócz tego gdyby kto był pochwycony w upadku i poznał swój błąd, to nie tylko że pójdzie do tronu łaski z prośbą o przebaczenie, ale starać się będzie nagrodzić uczynioną krzywdę i prosić będzie o przebaczenie tych, którym krzywdę uczynił swoim postępkiem. Ktokolwiek zatem uczynkami swoimi wskazuje na ducha złośliwości to tem samem pokazuje, iż postradał Ducha Bożego i jest jak drzewo "dwakroć zmarłe, wykorzenione", i należy do rodziny cierni i chwastów a nie do winnego krzewu.

"Zadatek Dziedzictwa Naszego".

W naszym obchodzeniu dorocznej pamiątki śmierci naszego Pana nie powinniśmy jedynie rozważać cierpień Jezusa, albo cierpienia członków Jego ciała podczas gdy postępują **Jego śladami ku ofiarniczej śmierci**. Przeciwnie, starajmy się o właściwe rozweselenie ducha z powodu udziału w Jego kielichu. Czytamy w Piśmie Świętem, że Jezus radował się w duchu; a i Apostoł zachęca wszystkich uczestników cierpień Chrystusowych t. j. tych, co piją ten kielich i mówi: "Radujcie się w Panu, i znowu mówię radujcie się!" Życie chrześcijanina niema być ponure, ani zgryźliwe, lecz jak najweselsze. Chrześcijanin może się nawet cieszyć w ucisku i różnych doświadczeniach, "wiedząc, że ucisk stwarza cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję". (Rzym. 5:3, 4) Wiedząc także, że "chwilowy, lekki ucisk nasz sprawuje nam w niezmiernie obfitej chwałę wiecznej wagi" — poza zastoną (2 Kor. 4:17). Tym sposobem pijemy z kielicha **cierpień i radości**, które są zadatkiem naszego dziedzictwa (Ef. 1:14) które jest obiecane przy wtórem przyjściu naszego Pana i połączenie z Nim świętych Jego, jako klasy członków Jego ciała. To radowanie się w duchu jest potrzebne, by nam dodało odwagi i gorliwości w wykonywaniu służby Bożej. Możemy tego rodzaju radość zauważyć, gdy Paweł i Syła będąc podani do więzienia i gdy ich nogi były zamknięte w łańcuchy, oni jednak śpiewali i wystawiali głośno Bo-

ga. Tak powinno być ze wszystkimi prawdziwymi naśladowcami Chrystusa na tej wąskiej drodze. Pomimo ran zadawanych cierniami i bólu spowodowanego przez ostre strzały przykrych słów, ktorými jesteśmy obrzucani dla Chrystusa — możemy mieć niewymowną radość.

Radość Nowego Testamentu.

W dalszym ciągu możemy osiągnąć radość w miarę jak wyrozumiemy znaczenie krwi Nowego Przymierza, czyli Nowego Testamentu, w której nasz Pan daje nam sposobność uczestniczenia; a ponieważ przypisuje nam Swoje zasługi, więc te czynią nas zdolnymi, że możemy z Nim umierać. Tym sposobem ta krew Nowego Przymierza przechodzi przez członków Jego Ciała. Lecz to jest dane jedynie tym, którzy uważają siebie za umarłych z Chrystusem; a nawet i wtedy nie jest dane, ale tylko przypisane, jakby pożyczone, aby nasza ofiara mogła być ważną, gdy Najwyższy Kapłan, nasz Orędownik przedstawi tę ofiarę Ojcu i przyjmie ją w Jego imieniu udzielając nam Ducha przysposobienia synowstwa.

Ziemskie prawa, które należą jedynie do naszego Pana, i są do Jego rozporządzenia, mają przejść do Izraela na mocy prawa Nowego Przymierza (Jer. 31:31) "Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili". (Rzym. 11:31) Możemy się przeto radować, że te błogosławieństwa przyjdą na Izraela, w których cały rodzaj ludzki będzie miał sposobność uczestniczyć. Jeżeli na początku wieku ewangelicznego odrzucenie narodu żydowskiego, było przygotowaniem do przyjęcia pogan, jak więc powinniśmy się cieszyć że przyjęcie nas nie ma stanowić ich wieczne odrzucenie, lecz przeciwnie, że mają odnieść korzyść przez udzielenie błogosławieństw członkom Najwyższego Kapłana i Pośrednika "który też uzdolnił nas być sługami Nowego Testamentu". (2 Kor. 3:6) Tym sposobem Izrael otrzyma ziemskie błogosławieństwa, które Pan Bóg zamierzył pierwotnie im dać, a które figurowały pod prawem Zakonu i jego typowym Pośrednikiem, Mojżeszem, który również był figurą na wielkiego Pośrednika Chrystusa Bożego, a którego Jezus jest Głową, a święci, Jego wierni naśladowcy, policzeni za Jego członków. — Dz. Ap. 3:22, 23.

Starajmy się przeto coraz więcej oceniać tę chwalebna pamiątkę jak czas mija dopatrując się coraz więcej w tem miłości Bożej, której długość i szerokość, wysokość i głębokość przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie.

"A Tak Obchodźmy Święto".

Polecamy zatem tym, co się przyznają iż należą do ludu Bożego i uznają wyżej wymienione fakta i znaczenie, ażeby się zgromadzili w imieniu Mistrza, jako Jego członkowie i zastosowali się do Jego zaproszenia: "To czynicie na pamiątkę Moją", a nie jak Żydzi, którzy obchodzą pamiątkę figury. Paweł Apostoł powiedział: "Ilekroćbyście jedli ten chleb, i pili ten kielich, śmierć Pańską opowiadajcie, aż przyj-

dzie” — (1 Kor. 11:26) aż przy wtórem Jego przyjsiu przemieni Swój Kościół, który teraz jest poniżeniem Jego ciałem, aby uczynić w całym znaczeniu Jego chwalebnym Ciałem.

Podajemy także myśl ażeby wierzący gdzie to jest możebne zgromadzili się w małych gromadkach, a gdzie niemożebne ażeby obchodzili sami — z Pa-

nem. Nie zalecamy, aby tego rodzaju zebrania miały być wielkie zgromadzenia, ale przeciwnie, niech każda mała grupa zbierze się jako oddzielna częśćka Ciała Chrystusowego. “Gdzie bowiem dwaj, lub trzej zbierają się w imię moje, tam jestem pośród nich.” Mat. 18:20.

W. T. 1910—115.

Moc Zmartwychwstania w Jezusie

Lekcja z Ewangelii według św. Łukasza 7:1-17

I rzekł jej Jezus: “Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. — Jan 11:25.

MOC zmartwychwstania znajdowała się w naszym Panu Jezusie bo w Bożym planie było, że to On miał zbawić świat przez ofiarowanie Siebie i następnie go odbudować. To obejmowało nie tylko wskrzeszenie z umarłych, ale także takie użytkowanie, któreby pokonało stopniowy proces zamierania przez choroby i ostatecznie podniosło człowieka coraz wyżej i wyżej, do pełnej doskonałości, jaką pierwotnie posiadali nasi pierwsi rodzice w raju, a którą utracili w rezultacie nieposłuszeństwa, na mocy wyroku. “Dusza, która grzeszy, ta umrze”. (Ezech. 18:4.) To jest najważniejszy szczegół całego planu Bożego, nam objawionego. Jasne zrozumienie tej części Boskiego planu może nam do dobrego zrozumienia każdego innego szczegółu tegoż planu. Musimy pojąć to, że śmierć jest to brak życia, utrata życia — że jest to kara na nasz ród, bo uznaliśmy za niegodnych życia.

Wszelkie wzmianki o przyszłym życiu są jednocześnie zapowiedzią odkupienia od przekleństwa czyli wyroku jaki spadł na nas z racji grzechu pierwotnego. Skasowanie tego wyroku nie przywraca jednak życia, nie odbudowuje ludzkości, ale usuwa tylko zaporę jaka stoi na zawadzie przywróceniu człowieka do wszystkiego co było utracone. Stąd też wynika, że dzieło naszego Zbawiciela ma być następne. Najpierw ma być dzieło odkupienia; odkupienie zostało dokonane przy Jego pierwszym przyjsiu — i w tym wieku (okresie) Ewangelii przyjmuje On niektórych odkupionych za Swoich członków, za Swoją oblubienicę. Swój Kościół, pod Swoją kierunek jako Głowy, aby byli Jego współpracownikami w wielkim dziele restytucji, jakie należy do następnego okresu.

Po drugie, restytucja ma być dziełem naszego Pana w następnym Jego przyjsiu, kiedy Jego Kościół, Jego członkowie, będą już wybrani, wypolowani, przygotowani, uwielbieni i złączeni z Nim w chwale, w czci i nieśmiertelności. Wtedy zupełne dzieło odkupienia będzie użyzione ludzkości światu — nie przez wskrzeszenie ich z martwych do absolutnej doskonałości w jednej chwili, ale przez obudzenie ich najpierw ze snu śmierci, a potem, przez karność i instrukcje okresu Tysiąclecia, podniesieni będą stopniowo, stosownie do ich własnej woli i

współpracy, krok po kroku, podnosząc się z grzechu i ze stanu śmierci do życia wiekuistego, w miarę tego jak się dostosują do tych łask i sposobności. Nieposłuszni, uznani za niegodnych życia wiekuistego, będą wytraceni przez wtórą śmierć.

Jezus-Życiodawca.

Słowa naszego Złotego Tekstu, choć specjalnie odnoszą się do Pana naszego w przyszłości, w początku Jego rządów Tysiąclecia, kiedy pokona śmierć przez wyrwanie ludzkości z jej mocy, z wielkiego więzienia, i ze słabości, jakie towarzysza stanowi upadku, stosują się też w niemniejszym stopniu do Jego pierwszego przyjsia. Prawda, że ofiara naszego Pana skończyła się dopiero gdy umarł na Kalwarji, a ofiary członków Jego Ciała miały skończyć się dopiero za kilkanaście stuleci, to jednak gdy Pan nasz w trzydziestym roku życia dokonał całkowitego poświęcenia Siebie Ojcu, to ten plan Boży, którego wykonania On się tam podjął, obejmował wszystkie następne szczegóły — dokończenie Jego własnej ofiary jak i ofiary Jego skompletowanego ciała, Kościoła.

Że Ojciec Niebieski w ten sposób pojmował Jego ofiarę okazuje się to z udzielenia Ducha Świętego, którym pomazanie uczyniło Jezusa Mesjaszem, Chrystusem, nadzieją Kościoła, który jest Jego ciałem, a ostatecznie nadzieją wszelkich rzeczy. Ponieważ tedy Pan nasz nigdy nie pogwałcił tego przymierza ofiary, ponieważ stosował się w dalszym ciągu do tego przymierza i ponieważ Ojciec za takiego Go uznawał, przeto właściwym było dla Niego myśleć, działać i mówić z tego stanowiska, co nie tylko spoglądało do końca Jego własnej ofiary ale z ufnością upatrywało końca okresu Ewangelii, a zarazem było, zapowiedzią okresu Tysiąclecia, że wszystkie dobre zamierzenia Boże będą ostatecznie wykonane w Nim i przez Niego. Z tego więc punktu zapatrywania Jezus powiedział: “Jam jest zmartwychwstanie i życie”. Wiedział, że dzieło ofiarne, jakiego się podjął, zdobędzie dla Niego przywilej stania się Dawcą życia dla świata i że w toku korzystania z tego prawa On nie tylko podniesie z grobu, ale zupełnie ze stanu śmierci do doskonałości, wszystkich, którzy przyjdą do Ojca przez Niego — wszystkich, którzy ujawnią prawdziwie serdeczne życzenie powrotu do miłościwego posłuszeństwa względem Stwórcy.

Cuda Pana Naszego Ujawnieniem.

Cuda Pana naszego dokonywane były celem ujawnienia Go jako Życiodawcy, nie tylko jako mającego prawo, czyli przywilej dawania życia, ale także mającego w tem przyjemność. Z tego punktu widzenia cuda Pana naszego wyglądają jako blade ilustracje, wskazujące w ograniczonym stopniu na to wspaniałe dzieło, jakiego On, wspólnie ze Swym uwielbionym Kościołem, dokona dla ludzkości w czasie swych rządów w Tysiącleciu, kiedy wszystkie niewidzące oczy będą otwarte i wszystkie niesłyszące uszy będą odekane, kiedy wszyscy ułomni umysłowo, moralnie i fizycznie, będą uzdrowieni, a wszyscy umarli w przestępstwach i grzechach będą ożywieni i przez posłuszeństwo stopniowo odzyskają pełne przywrócenie wszystkiego co utracili, jak to przyrządzone było przez usta wszystkich świętych proroków od początku świata. — Dzie. 3:19-23.

Niniejsza lekcja następuje po Kazaniu na Górze — myślą przewodnią w umysłach św. Mateusza i św. Łukasza w takim podaniu tego opisu było najprawdopodobniej chęć wykazania, że Ten, który wygłosił te cudowne nauki na górze, był w całej pełni ujawniony przez cudowne moce jakie w Nim spoczywały. Powrócił On do Kapernaum nad morzem Galilejskim, do miasta zamieszkania Piotra i innych, a w owym czasie i Samego Jezusa, ponieważ przez mieszkańców Nazaretu był wzgardzony i odrzucony. Pamiętamy, że podczas poprzedniego pobytu w Kapernaum uzdrowił On wielu i że bezwątpienia sława Jego dotarła do wszystkich klas ludności. Setnik rzymskiej straży, z kompanią żołnierzy, był tam stacjonowany, a kiedy wysoce ceniony sługa zachorował, Setnik wyraził życzenie, żeby mu go Jezus uzdrowił. Że był to człowiek skromny, jak również pełen wiary i dobroduszny, można to poznać z opowieści. Faktycznie, o ile sobie przypominamy, to wszyscy trzej setnicy, o jakich mowa w Nowym Testamentie, byli ludźmi zasługującymi na szacunek, — ten tutaj, następnie ten który ukrzyżował Jezusa i w końcu powiedział: "Prawdziwiec ten był Synem Bożym", no i setnik Korneliusz, pierwszy wyznawca pogańskiego pochodzenia.

Szlachetny Setnik.

Setnik, o którym tutaj mowa, był zarazem mądrym i skromnym. Zdawał sobie sprawę z tego, że jako poganin nie mógł on mieć specjalnego prawa zwracać się do tego żydowskiego Proroka, dokonującego dzieł dla Izraelitów, dlatego też postarał się o pośrednictwo pewnych starszych z miasta — nie starszych w Synagodze, ale wybitnych ludzi w mieście — żeby za niego przedłożyli Jezusowi jego prośbę i uzdrowienie sługi jego. Człowiek mniej skromny myślałby może o godności własnego stanowiska i zlekceważyłby różnice jakie zarówno żydzi jak i Pisma nstanawiają, ową "średnią ścianę" pomiędzy żydem a poganinem, wykluczającego tego drugiego od korzystania z łask Bożych, jakie spływają na tego

pierwszego. Był on jak ta syro-fenicyjska niewiasta, która pragnęła okruszyn ze stołu dzieci bez przymywania się jakoby to jej się prawnie należało.

Ci starsi, jego reprezentanci, wstawili się do Jezusa za nim, świadcząc że choć nie jest on żydem jednak jest człowiekiem szlachetnym, miłującym Izraela: wybudował im synagogę na ich nabożeństwa, w których nawet sam nie mógł brać udziału, będąc poganinem. Gdyby był inaczej postąpił, gdyby był zignorował to że nie jest jednym z "dzieci", to bezwątpienia koniecznym byłoby dla Pana naszego zadokumentować to zanim by się był dostosował do życzenia; ale wobec uprzedniego stwierdzenia tego wszystkiego przy wyrażeniu życzenia, Pan nasz prędko się do niego zastosował. Z tego dla nas nauka, że skromność umysłu przy udawaniu się do Pana w jakiegokolwiek sprawie czyni nas odpowiednio przygotowanymi do otrzymania Jego względów i dobrodziejstw. My także powinniśmy przyznać, że nie mamy żadnego prawa czy zasługi, żeby żądać, — że powinniśmy udawać się do Pana jako niegodni błagający Go o łaskę i zlitowanie, a nie o należytość.

Następnie setnik przypomniał fakt, że jako jest on poganinem, to zgodnie ze zwyczajem żydowskim, niewłaściwym byłoby dla żyda wchodzić do jego domu, że pewnego rodzaju zmazanie miało by tu miejsce. Niewątpliwie pomyślał też o sobie jako o grzeszniku, a że tu był Przedstawiciel Najwyższego, którego moc on uznawał. Jego uczucia były bezwątpienia podobne do tych, jakie żywił Piotr, kiedy wykrzyknął: "Wynijdz odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie." — Łuk. 5:8.

Setnik rozumował, że jeżeli Pan mógł ujawniać moc będąc obecny we własnej osobie, to może też stosować moc w uzdrawianiu nawet w swej nieobecności; a może już nawet posłyszał był o uzdrowieniu syna szlachcica z jego własnego miasta, Kapernaum, kiedy to Jezus był w Kanie i tylko słowo wyrzekł. Kierując się tymi pobudkami, setnik natychmiast wysłał posłańca do Jezusa, wyrażając że sam nie chciał trudzić Mistrza i że nie czuł się godnym goszczenia Go pod swoim dachem; wyraził teraz pełną wiarę w to, że słowo z Jego ust będzie wystarczające. Swoją wiarę w słowo Pana objaśnił on tem, że przecie i on sam ma pewnego rodzaju władzę gdy może rozkazywać swym podwładnym, aby odchodzili i przychodzili, i że uznając Jezusa za pomazańca Pańskiego jest pewien, iż posiada On kontrolę nad zjawiskami natury jako jego sługami do tego stopnia, że może powiedzieć chorobie, żeby odeszła od sługi i ten wyzdrowieje.

Wspaniała Wiara Obcego.

Jezus uwierzył jego słowu i nie poszedł dalej, ale zadziwiony był taką mocą wiary w człowieka, mówiąc do ludu, który za nim szedł: "Nie znalazłem tak wielkiej wiary ani w Izraelu." Tylko w jednym jeszcze miejscu czytamy, że Jezus "dziwował się", a było to w wypadku niedowiarstwa ludności Nazaretu. (Marek 6:6.) Ludzie tak długo względami obdarzani, tak obficie łaskami obdzielani, tak szczodrze

karmieni Bożymi obietnicami i pouczeni dzięki Bożej opatrności, nie mieli wiary jakiej się można było od nich spodziewać, — gdy tutaj poganie, łaskami nie obdarzani, posiadali wiarę pod wielu względami zadziwiającą. Nie dziw, że Pan nasz przeciwstawił lud z Kapernaum poganom Sodomy i Gomory. Nie dziw, że powiedział, iż gdyby wielkie dzieła, jakie się stały w Kapernaum wykonane były w Sodomie i Gomorze, to te byłyby się ostały — nie byłyby zniszczone — pokutowałyby w worach i popiele.

Jakże się cieszymy, że Pisma zapewniają, iż w planie Bożym wszystkim ludom pogańskim — zaprawdę, i wszystkim żydom — dane będą łaskawe sposobności w okresie Tysiąclecia, by mogli powstać z grzechu i śmierci do stanu doskonałości i wiecznego życia utraconego przez grzech, a odkupionego przez drogą krew. Czy nas to również nie dziwi dzisiaj, gdy znajdujemy kogoś wybitnego w sprawach religijnych, który ma mniej wiary w Boga, w Jego dobroć, moc, mądrość i w Jego miłość, niż mają niektórzy z świata? Jakież to czasem niespodzianki będą pod tym względem gdy znajomość Pana napęłni całą ziemię a oczy pojmowania u całej ludzkości otworzą się by podziwiać chwałę Bożą. Jak wielu z tych co nie byli ludem Bożym stana się Jego ludem; a jak wielu z tych, którzy teraz mają wiele różnych sposobności, może okaza się niższymi od tych, co teraz wydają się niższymi od nich.

Wkrótce potem Pan nasz, uczniowie i spory tłum tych co szli za Nim zbliżali się do małego miasta Naim, gdy naraz z bramy wyszedł orszak pogrzebowy, owdowiała matka, żałobni przyjaciele i ci co nieśli trumnę, czyli mary na których leżał umarły młodzieniec, syn jedyny owej matki owdowiałej. Pan nasz wzruszył się widokiem wdowich łez i rzecze do niej: „Nie płacz”, a przystąpiwszy, gdy stanęli ci co nieśli trumnę, Jezus dotknął się jej i rzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań”. I który był umarł usiadł i zaczął mówić. W zmyślonej historii uważać by można za rzecz odpowiednią tutaj przypuszczać, że wdowa upadłaby do nóg Pańskich, sławiłaby Go głosem wielkim, i że cały tłum przyłączyłby się do chwalenia Go; ale w niewyszukanej opowieści niniejszej lekcji „wszystkich strach zdjął” — gdy sobie zdali sprawę, że Bóg był bardzo bliski nich a ujawniał się przez moc Jezusową.

Sama myśl o bezpośredniej obecności Boga napęłnia ludzkość grozą, gdy sobie ludzie uprzytomnią świętość, absolutną doskonałość Wszechmocnego, w przeciwieństwie do ich własnych wad i niedoskonałości. Tłum wielbił Boga nie głośnymi hosannami, ale pełnym szacunku stwierdzeniem faktu, że wielki Prorok, wielki Nauczyciel powstał między nimi i że Bóg był z Nim, a mówili: „Bóg nawiedził lud swój”. Żydzi w owym czasie wspominali specjalne obcowanie Boga z ich ojcami, kiedy to cuda stwierdzały łaskę Pańską. Pamiętali również obietnice, że Prorok na podobę Mojżesza powstanie pośród nich z władzą jeszcze większą od tej jaką miał Mojżesz. Spodziewali się do pewnego stopnia tego o czym mówi Piotr w Dziejach Apostolskich, 3:19-21, że „gdy-

by przyszedł czas ochłody od obliczności Pańskiej” — to Pan Bóg ujawniłby Swoją łaskawość względem Swego ludu przez wzmocnienie ich, błogosławienie im, przez zesłanie im restytucji o jakiej mówił przez usta tylu świętych proroków.

Prorok, Kapłan i Król.

Ich przypuszczenia były trafne: Jezus był wielkim Prorokiem, Przedstawicielem Ojca i Jego łaski. A jednak jakże długą jest próba wiary! Jak długi okres czasu potrzebny jest na podniesienie członków Ciała Chrystusa i na wypełnienie się w całości planu Ojca Niebieskiego i czasu odrodzenia przy wtórem przyjsciu Pana. Pana naszego dzieło uzdrawiania i wskrzeszania były jedynie przypomnieniem lub wskaźnikiem czy wreszcie ilustracją wszelkiego powszechnego błogosławieństwa spływającego na ludzkość przez zasługę Jego posłuszeństwa aż do śmierci, w ofierze za nasze grzechy. Nie dziw przeto, że wieść o Jezusie i Jego dziełach rozeszła się po wszystkiej okolicznej krainie.

Większego dzieła dokonywały cuda naszego Pana niż się to wtedy wydawało. Skłonni jesteśmy dziwić się, że tylko około „pięć set braci” zebrało się w ciągu nauczania Pana — że tylko tylu uznanych zostało za godnych miana braci i przywileju spotkania Pana naszego po Jego zmartwychwstaniu w ciągu czterdziestu dni. Jednakże możemy śmiało przypuszczać, że podczas nowej dyspensacji, za pośrednictwem Apostołów od zesłania Ducha Świętego poczynawszy, wielce owocnem okazało się dzieło naszego Pana. Uważalibyśmy za prawdopodobne, na przykład, że ta wdowa z Naim i jej syn stali się później wyznawcami Jezusa i że inni w tym tłumie, którzy widzieli cud i byli odpowiednio duchowo nastroszeni znaleźli w tem dostateczną podstawę do swej wiary w Mesjasza. Nie możemy też wątpić, że gdy „średnia ściana” została zwalona i Korneliusz, pierwszy nawrócony poganin, został wprowadzony do braterstwa wiary, to ten setnik, którego sługa został uzdrowiony i który ujawniał tak szlachetny charakter, że ten przy najmniej był specjalnie podatnym do przyjęcia posłannictwa łaski i prawdy. Jedną naukę możemy wyciągnąć z tego, mianowicie że nie trzeba się spodziewać natychmiastowych pełnych owoców z naszej pracy w służbie Pańskiej. Musimy się zadawać pracą i czekać, uprzytomniając sobie to, że sam Pan stoi przy Swoim Słowie, przy Swoim posłannictwie, dokonując wyboru tych, których uważa za godnych wspólnego dziedzictwa w jego królestwie. Nasuwa się też myśl, że może są osoby światowe, które mogą dojść do pewnego poznania prawdy a jednak nie dostąpić zupełnego błogosławieństwa z tego. Tacy z biegiem czasu, w rezultacie doświadczeń i trudności w czasie nawiedzenia, lub później, w okresie Tysiąclecia, skorzystają z naszych nauczai prawdy i z naszych obecnych starań o uwielbienie Pana w naszych ciałach i duchach, które są Jego.

Rozsiewajmy przeto dobre ziarno wszędzie w miarę możliwości, boć nie wiemy które się przyjmie, to

czy owo. Czasami to, które otoczymy najlepszą opieką i zabiegami okaże się bezowocne, a niekiedy znów to, po którym najmniej się spodziewaliśmy, okaże się bardzo owocne. Pamiętajmy, że Pan nagrodzi nas podług naszego zapалу czyli starań, a nie podług rezultatów — zaiste, głównych rezultatów On szuka w nas samych, w rozwinęciu w nas przymiotów Jego ducha, które mają okazać się w wieloraki sposób w związku z naszą miłością dla Niego, dla Jego posłannictwa, dla braci, dla całego świata ludzkości, a nawet dla naszych wrogów.

— “Ożywcie Wasze Umarłe Ciała”.

Pańskie nauczanie przez uzdrawianie trwało tylko przez parę lat i dotarło do stosunkowo niewielkiej liczby ludu żydowskiego, ale od Swego wniebowstąpienia prowadzi On dzieło uzdrawiania na jeszcze wyższym poziomie — przez Swoich uczniów, których uznaje za “członków Swego ciała”. Za ich usługą wiele ócz zrozumienia zostało otwartych, wiele głuchych nauczyło się słuchać, wielu moralnie słabych i ułomnych zostało uzdrowionych, oraz wielu umarłych zostało wzbudzonych w tym znaczeniu, jak określił to Apostoł gdy powiedział: “I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i grzechach;” i ponownie: “A tak jeśliście powstałi z Chrystusem, tego, co jest w górze szukajcie;” i jeszcze w innym miejscu: “A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, ten który wzbudził Chrystusa z martwych ożywi i śmiertelne ciało wasze przez Ducha swego, który w was mieszka.” — Efez. 2:1; Kol. 3:1; Rzym. 8:11.

Jeśli skłonni jesteśmy do dziwienia się, że żydzi odrzucili Jezusa po ujrzaniu Jego potężnych dzieł,

to co mówić o nas gdy z jakiegoś powodu wpadamy w zwątpienie lub stajemy się niewiernymi względem Tego, który tak wyraźnie mówił do nas z nieba, przez którego siność zostaliśmy uzdrowieni, — co mówić o nas, którzy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że On rzeczywiście jest zmartwychwstaniem i życiem? Którzykolwiek doświadczyli tego ożywienia do nowego życia, tego spłodzenia z Ducha, ci doznali na sobie tak jasno Bożej mocy, dobroci, mądrości i miłości działających przez Jezusa, że będą bez wymówki “gdyby odpadli”. Stąd Apostoł mówi, że byłoby niemożliwym “aby się zaś odnowili ku pokucie”. (Do Żyd. 6:6). Powiada nam, że w ich wypadku takie odpadnięcie byłoby świadomem, nie zaś wynikającym z nieświadomości lub słabości; i że odpadnięcie w ten sposób znamionowałoby takie samo usposobienie jakie żydzi ujawnili względem naszego Pana, kiedy Ten był z nimi — że byłoby to faktycznie nowym krzyżowaniem Pana i jawnem Go sromoceniem. — Żyd. 6:6.

Jednakowoż, umiłowani, posługując się myślą Apostoła, posiadamy więcej zaufania jedni do drugich, by przypuszczać takie niegodne zakończenie naszego powołania, taką niegodziwą odpowiedź na łaski i względy jakich doznaliśmy z rąk Tego, który nas umiłował i odkupił swoją krwią najdroższą. Pozostańmy wiernymi, pamiętajmy, że dzieło zmartwychwstania, rozpoczęte w nas jako w nowych stworzeniach, jest tym, które przy Boskiej łasce ma być dopełnione przy pierwszym Zmartwychwstaniu, kiedy to w chwili przemiany mamy stać się podobni naszemu Panu, ujrzyć Go jakim jest i podzielać Jego chwałę.

W. T. 1906—108.

Skarby Niebieskie

“Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza psuje i gdzie złodzieje podkopywują i kradną; ale sobie skarbcie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną; albowiem gdzie jest skarb wasz tam jest i serce wasze”. — Mat. 6:19—21.

SKARB jest to coś w czym mamy szczególniejsze upodobanie i czym rozkoszujemy się. Jest on w naszych myślach, planach i nadziejach, jest natchnieniem w naszym życiu i podniętą do energii i wytrwałości ku nadziei, jaką roznieca. Mało jest na świecie takich ludzi, którzyby nie posiadali żadnego skarbu; jednak są to zwykle skarby, które mało dają zadowolenia, ponieważ są ziemskie a więc nikome. Niektórzy znajdują swój skarb w bogactwie, w sławie, w społecznych wyróżnieniach, w domu i roli, w przyjaciółstwach, w rodzinie itp., i na takich skarbach ześrodkowują swe nadzieje. Wszystkie takie skarby podlegają zmianie i zepsuciu, a kto sercem swym do nich przylgnie, każdego czasu może doznać rozczarowania i serce jego od razu strącone zostanie do dołu smutku, który zmierzony być może tylko poprzednią

wysokością radości gdy życie było młodem a nadzieja nową, zanim cienie zawodu weszły w drogę.

Bogactwo mozolnie zgromadzone i starannie pielęgnowane może zniknąć w jednej godzinie; sława tak kosztownie zdobyta może zmienić się w niesławę kaprysem zmiennego upodobania publiki; społeczne wyróżnienie które raz wynosi cię do siedzeń najwyższych może wnet zsunąć cię do miejsca najniższego, gdzie zostaniesz wzgardzony i zapomniany przez wszystkich; domy i ziemie mogą zniknąć pod młotkiem szeryfa; zaufani przyjaciele mogą nagle stać się zimnymi lub niewiernymi, albo nawet zdradliwymi; rodzina zostanie rozproszona lub śmiercią nawiedzona, albo też miłość płonąca na domowym ołtarzu może przygasnąć, stać się niepewną lub całkiem zamarłą. W taki to sposób wysokie nadzieje ziemskiego życia, ześrodkowane na ziemskich skarbach, mogą w krótkich kilku latach obrócić się w popiół. Jak wielu doznało tego! Mól zużycia i rdza czasu strawiły te ziemskie dobra, a złodzieje zakradli się i ograbili nas ze skarbów naszego serca, pozostawiając nam pustkę i bolesne przygnębienie. Lecz

nie tak rzecz się ma z tymi, których skarby składane są w niebie.

Najważniejszym pytaniem więc jest: Jak możemy składać skarby w niebie i jakie skarby są przyjmowane w tak pewnym i bezpiecznym banku?

W Słowie Bożem mamy zapewnienie że wszystko co jest czyste, święte i dobre jest tam przyjemne. Skarbem ze wszystkich najważniejszym jest tam osobista przyjaźń i miłość Chrystusa, którego Pismo święte nazywa „najpiękniejszym pomiędzy tysiącami”. Jeżeli zdobyliśmy ten skarb to zyskaliśmy takiego, który nigdy się nie zmienia, którego miłość nigdy nie stygnie i od którego nic nas nie odłączy — „ani ucisk, ani utrapienie, ani prześladowanie, ani głód, ani nagość, ani niebezpieczeństwo, ani miecz”; albowiem Jego miłość i przyjaźń nie jest t a k a jak p r z y j a ż ń tego świata, która opuszcza nas wtedy gdy znajdziemy się w p o t r z e b i e. Tej przyjaźni niebieskiej nie zniszczy też śmierć, która często w zapomnienie wtrąca przyjaźń tego świata; ani „Aniołowie” z ich nadziemską pięknoscią, czystością i chwałą; ani „księstwa i mocarstwa” ciemności, które sprzysięgły się aby odłączyć nas, „czystą pannę poślubioną Chrystusowi”, od niebieskiego Oblubieńca; ani „teraźniejsze lub przyszłe rzeczy”; „ani wysokość” jakiegokolwiek doczesnego wywyższenia; ani „głębokość” ucisku i smutku; ani „żadne inne stworzenie (rzecz)” na niebie lub na ziemi nie zdoła odłączyć nas od miłości Chrystusowej, który jest naszym najcenniejszym skarbem. — Pieśń Sal. 5:10, 16; Rzym. 8:35-39.

Żadne też stworzenie na niebie ani na ziemi nie otrzyma od Niego takich znamion szczególniejszej łaski, jakie są i zawsze będą główną radością Jego umiłowanej oblubienicy. Chociaż cała rodzina Boża będzie błogosławiona przez Chrystusa i Jego małżonkę współdziałającą z Nim w tym dziele, to jednak tylko ona sama będzie Jego towarzyszką, Jego zaufaną, Jego skarbem. Ta bliska społeczność Kościoła z Chrystusem była wykazana w słowach, które Bóg wypowiedział do figuralnego Izraela (5 Moj. 14:2), a które Apostoł Piotr (1 P. 2:9) wykazał że nie tyle stosowały się do tamtych ile raczej do Kościoła wybranych. Tamtym Bóg powiedział: „Albowiemś ludem świętym Panu Bogu twemu i obrał cię Pan abyś Mu był za lud osobliwy ze wszystkich narodów, które są na obliczu ziemi”. A Apostoł wykazawszy że figuralny lud Boży potknął się i okazał się niegodnym takiej szczególnej łaski, zastosował tę obietnicę do Kościoła mówiąc: „Ale wy jesteście rodajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty Tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości: którzyście niekiedy byli nie ludem, aleście teraz ludem Bożym.” — 1 P. 2:9, 10.

Kościółowi Chrystusowemu Bóg uczynił wielkie i kosztowne obietnice — obietnice nie tylko odkupienia, wybawienia od grzechu i śmierci i uznania za synów i dziedziców Bożych w Chrystusie do dziedzictwa żywota wiecznego, ale więcej niż to. On powołał nas z łaski Swej abyśmy byli klasą oblubienicy

Jego jedynego Syna i Dziedzica — „Dziedzica wszystkich rzeczy”; abyśmy byli Jego bliskimi towarzyszami we wszystkim, współdziedzicami we wszystkich Jego posiadłościach, tak że powiedzianem nawet jest iż „wszystkie rzeczy są nasze jeźliśmy Chrystusowi”; mamy też być „uczestnikami Boskiej natury”, a także Jego chwały i królestwa, aby siedzieć z Nim na stolicy Jego i być „królewskim kapłaństwem”, przez które cały świat będzie błogosławionym.

Posłuchajmy tego zaproszenia: „Słuchajże córko, a obacz i nakłoń ucha twego, a zaponnij narodu twego i domu ojca twego (świat i jego ambicje, nadzieje i cele); a zakocha się Król (Pomazaniec Boży) w piękności twojej; albowiem On jest Panem twoim, przetoż kłaniaj się przed Nim”. Nie dziw że usłyszawszy takie poselstwo wahaliśmy się i czuliśmy się niegodnymi; rozumieliśmy że w naszej niedoskonałości niema piękności w której On mógłby się zakochać, pominawszy nawet Aniołów w ich czystości i chwale. Niezawodnie musi w tem być jakaś omyłka! Czy nie jest to czasem senne marzenie, które rozwieje się gdy zdrowy rozsądek zacznie działać prawidłowo? O, nie! posłuchaj znowu i bądź zapewniony głosem Jeowy, Boga naszego; albowiem dawno temu On natchnął proroków aby napisali te rzeczy dla nas, a teraz przez ducha Swego otworzył nasze wyrozumienie i przedstawił nam tę sprawę w całej jej świeżości i piękności.

Lecz jakąż „piękność” ja posiadam? Wiem że nie posiadam wszystkich owoców Ducha świętego w całej ich doskonałości, lecz zastanowiwszy się nieco zrozumiem że mam na sobie szatę sprawiedliwości Chrystusowej; a jeżeli tak to czyż nie mam „ozdoby cichego i pokornego” ducha? Czyż nie mam tej wiary, przez którą możliwym jest podobać się Bogu? Przeto z radością i wdzięcznością przyjmuję to chwalebne zaproszenie i tę błogą nadzieję i dążę do mety wysokiego powołania, które jest od Boga w Chrystusie Jezusie, ufny że Ten, który rozpoczął we mnie to dobre dzieło dokona je aż do onego dnia gdy dozwoli mi okazać się przed Nim „bez zwały lub zmarszczki lub czegoś takiego”.

Skoro tylko to łaskawe zaproszenie jest przyjęte, upodobanie Pańskie bywa wyrażone do perspektywnej oblubienicy. Posłuchajmy co ono mówi: — „Cić Mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością (klejnotem)”. „Króla w piękności Jego oglądają oczy twoje”. „Temu co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej (Jan 4:32), i dam mu kamyczek biały (kosztowny upominek miłości), a na onym kamyczku imię nowe napisane (imię Oblubienicy, które Oblubienica także otrzyma — Dziej. 15:14), którego nikt nie zna (1 Kor. 2:14), tylko ten, który je przyjmuje”. „Otom Jam jest z wami po wszystkie dni (w myśli, w miłującej pieczy i w nadzorze) aż do skończenia świata”. „Lecz ja wam prawdę mówię, wam ci to pożytecznie, abym Ja odszedł, bo jeżeli nie odejdę, pocieszyciel on nie przyjdzie do was, ale jeżeli odejdę pošlę go do was, lecz teraz idę do Onego, który Mię pošłał. Idę abym wam zgotował miejsce: a gdy odejdę i zgotuję wam miej-

sce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście gdzieś ja jest i wy byli. Jeżeli Mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie; a ja proszę będę Ojca a innego pocieszyciela dać wam, aby z wami mieszkał na wieki, onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może bo go nie widzi ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie. Nie zostawie was sierotami, przyjdę do was. Kto ma przykazania Moje i zachowuje je ten jest, który Mię miłuje; a kto Mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec Mój; i ja go miłować będę i objawię mu Siebie samego — i do niego przyjdziemy a mieszkanie u niego uczynimy”. — *Mat. 3:17; Izaj. 33:17; Obj. 2:17; Mat. 28:20; Jan 16:7, 5; 14:2, 3, 15-18, 21-23.*

Posłuchaj także jak Pan wzniósł głos Swój do Ojca Swojego i Ojca naszego, do Boga Swojego i Boga naszego (*Jan 20:17*): “Ojcze, któreś Mi dał, chcę, aby gdzieś Ja jest i oni byli, aby oglądali chwałę Moją. Jać proszę za tymi, któreś Mi dał bo Twoi są, i wszystko Moje jest Twoje, a Twoje Moje i uwielbionym jest w nich”. — *Jan 17:24, 9, 10.*

Cudne słowa! Umiłowani w Panu, nauczmy się ich na pamięć i częste je powtarzajmy, aby słodycz ich mogła przeniknąć nasze dusze i umocnić nękane władze świeżą siłą, odwagą i gorliwością do dalszego parcia wąską drogą, aż oczy nasze “ogłędają Króla w piękności Jego”.

Inne skarby jakie można składać w niebie są to różne znaki uznania i wyróżnienia pomiędzy świętymi, jakie muszą wynikać z gorliwości i wierności dla Pana i z cierpliwego znoszenia ucisków w Jego służbie w obecnym życiu. Chociaż nader wielka i wiecznej wagi chwała będzie dziedzictwem wszystkich członków ciała Chrystusowego, którzy teraz składają skarby w niebie, to jednak Apostoł Paweł wyraźnie napomyna, że skarb ten może być zwiększony stopniem gorliwości i wierności w szczególniejszych próbach obecnego czasu (*2 Kor. 4:17, 18*). Znajdziemy także iż skarby umysłu i charakteru są składane w niebie; albowiem tym co poruczyli swe dobra Panu nie zaginie nic takiego co jest dobre, prawdziwe i godne zachowania. Są to skarby, które nie giną i których upływ czasu ani nieprzyjemne warunki nie zdołają nas pozbawić.

Do skarbów niebieskich zaliczone też będą wszelkie prawdziwe i znaczne przyjaźni ugruntowane na sprawiedliwości i prawdzie tu na ziemi, bez względu czy dane osoby znajdować się będą na poziomie cielesnym czy duchowym. Naprzykład, ktoś znajdujący się na poziomie duchowym nie zapomni ani zignoruje miłej i prawdziwej wierności dawnego ziemskiego przyjaciela, który nieraz podał kubek zimnej wody spragnionej duszy w czasie potrzeby. Z pewnością że pewne znamiona szczególniejszych względów od wywyższonych okażą ocenę dawnej przyjaźni (*Mat. 10:41; Żyd. 6:10*), a wzajemne działanie takich wdzięcznych serc będzie częścią i nagrodą owych dawno składanych skarbów w niebie. Także przyjaźń pomiędzy tymi co znajdują się na poziomie duchowym — przyjaźń zaczęta i ceniona tu obecnie,

nie straci swej wartości i słodyczy gdy śmiertelność połączona będzie przez żywot.

O! jak kosztowne będą te skarby niebieskie gdy patrzemy na nie w świetle nowej dyspensacji — jako chwalebne rzeczywistości niezwydłe i nieskazitelne! Z jaką radością wierni zaczną je rozeznawać gdy najprzód usłyszają Pańskie powitanie: “Dobrze służył dobry i wierny; byłeś wierny nad małym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego”. Wtedy nastąpi powitanie wszystkich uwielbionych współczłonków pomazanego ciała; i jeżeli pierwsze przyjście naszego Pana było ogłoszone radosnym śpiewem Aniołców, to czyż mamy sobie wyobrażać że te duchowe zastępy będą milczeć gdy pomazane “ciało” zostanie przyjęte do chwały, po dokonaniu swego dzieła w ciele? Zapewne że nie; jeżeli “radość jest w niebie z jednego pokutującego grzesznika”, to radosne tony tem wyżej wznosić się będą gdy Kościół dokona swego biegu i wejdzie do swej nagrody. A gdy ta radość rozszerzy się i na ziemi, przez ustanowienie ziemskiej fazy królestwa, wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi będzie radować się wspólnie. — *Obj. 5:11—13.*

Zaprawdę, któż jest w stanie ocenić należycie wielką wartość skarbów niebieskich? Ich wartość przewyższa nasze obecne władze liczenia; mimo to jednak, oceniając te skarby na ile nas stać, pilnie starajmy się składać ich możliwie jak najwięcej, pewni tego że mól ani rdza zniszczyć ich nie zdołają, ani złodzieje nie w stanie są ich wykraść. Niechaj serca nasze rozkoszują się temi skarbami niebieskimi, oceniając wszystko inne jako mniej wartościowe. Jeżeli serca nasze będą nastawione na te skarby to zawody i próby życia obecnego nie przemożą nas, chociaż będą zadawać nam różne boleści i cierpienia. Skarby niebieskie obejmują w sobie wszystko co jest dobre, czyste, znaczne i prawdziwe. Cokolwiek tedy jest prawdziwego, czystego, chwalebnego i godnego dla duchowych synów Bożych, to są nasze skarby i niechaj w takowych rozkoszują się serca nasze coraz więcej.

“Lekko dotykajmy się rzeczy tego świata, bo znamy ich wartość znikomą”; przeto niechaj skarby nasze składane będą w niebie i tam niech mieszkają serca nasze.

Wpływ Skarbów Niebieskich Na Życie Obecne.

Mając taki pogląd na skarby niebieskie widzimy także jaki wpływ takie nadzieje i ambicje mogą wywierać na życie obecne. (1) One dopomagają nam zrozumieć że Bóg, którego uznania obecnego i ostatecznego tak gorąco pragniemy, zajmuje się nami nawet w małych sprawach naszego życia, tak samo jak wtedy gdy przechodzimy przez wielkie pokuszenia i próby, które zdają się niekiedy pokonywać nas. (2) One dopomagają nam zrozumieć, że przyszłe uznanie nawet od tych co teraz są naszymi nieprzyjaciółmi, jest skarbem godnym szukania. W przyszłości, gdy obecny nasz oponent nawróci się z błędnej swej drogi i gdy patrząc wstecz przypomni sobie cierpliwość, wierność i dobrotliwość człowieka dawniej wzgardzonego, znienawidzonego, łzonego i prze-

śladowanego, prześladowczy duch jego może przemieni się w ducha smutku i pokuty, a dawna nienawiść, w miłość i uwielbienie. Myśl taką wysuwa Apostoł gdy mówi: "Najmilsi — obcowanie wasze między poganami, aby zamiast tego w czym was pomawiają jako złoczyńców, dobrym się uczynkom waszym przypatrując, chwalili Boga w dzień nawiedzenia" (1 P. 2:12). Taka miłość, jako nagroda sprawiedliwości, będzie częścią onego skarbu w przyszłości. W takim samym znaczeniu jest powiedziane że w przyszłości nawet Izraelici będą patrzeć na tego, którego przebodli i płakać będą nad Nim (Zach. 12:10). To błogie zadowolenie będzie częścią Pańskiego skarbu, który On, przy pierwszym Swojem przyjściu, składał mozołnie w niebie. Widok tego skarbu dopomagał Mu do cierpliwego znoszenia wzgardy, szyderstw, upokorzeń i cierpień a nawet śmierci. Pomimo tych wszystkich cierpień On nie zniechęcił się ani ustał, ale z ufnością patrzył na radość wystawioną Mu w przyszłości — radość że ci

Jego prześladowcy i wszyscy grzesznicy staną się kiedyś wdzięcznym i miłym rodzajem.

Podobnie nasz Ojciec Niebieski przez sześć tysięcy lat cierpliwie znosił niewdzięczność i złość ludzką, zsyłając deszcz i promienia słoneczne sprawiedliwym i niesprawiedliwym, oraz wielkim kosztem przygotował dla nich odkupienie i restytucję, które w przyszłości objawią Mu także skarb wdzięcznych serc chwalaących Go na wieki za tak wielkie zbawienie. Podobną będzie też radość wszystkich wiernych synów Bożych, którzy teraz składają skarby w niebie.

Tak jak niejeden z nas obecnie wspomina godny charakter i zacy przykłąd światobliwego ojca lub czulej matki z wielką oceną, jakiej w dzieciństwie nie rozumieliśmy, podobnie ludzie w przyszłości nauczą się oceniać każdy godny charakter; i w taki to sposób każdy dobry i szlachetny uczynek ewentualnie otrzyma swoją zasłużoną nagrodę.

W. T. 1895—133.

Odpowiedzi na Nadesłane Zapytania

Pytanie: — Oprócz Okupu jakie jeszcze nauki zawarte w Piśmie świętem są fundamentalne?

Odpowiedź: — Do nauk fundamentalnych, czyli głównych, podstawowych, zasadniczych, możemy zaliczać takie nauki, które określone są wyraźnymi tekstami Pisma świętego, szczególnie orzeczeniami naszego Pana i Jego dwunastu Apostołów, oraz które w systemie objawionego Boskiego planu zbawienia zajmują ważne miejsce i które wprost lub pośrednio mają pewną łączność z nauką o okupie, która naszym zdaniem jest centralną a więc najważniejszą z wszystkich nauk biblijnych. Przeto do nauk fundamentalnych zaliczyć należy takie nauki jak: O istnieniu wielkiego i rozumnego Stwórcy Boga; o stworzeniu człowieka wprost przez Boga, na Jego umysłowe i moralne wyobrażenie; o upadku, czyli zgrzeszeniu człowieka i o wyniku z tego potępieniu i przekleństwie rzuconem na człowieka i na jego posiadłość — ziemię; że w rezultacie zgrzeszenia i wyniku z tego potępienia człowiek i cały jego rodzaj został odcięty od łaski i społeczności z Bogiem i postawiony w warunki nieprzyjemne, gdzie spotykają go różne nieszczęścia, zawody, cierpienia, choroby itp., a w końcu śmierć; że chociaż Bóg w wyrokach Swoich jest sprawiedliwy i nieodmienny to jednak uznaje prawo okupu i zastępstwa i w tem prawie mieści się nadzieja i sposobność wybawienia dla człowieka; że zgodnie z tem prawem, Syn Boży, Logos, stawszy się ciałem przyszedł na świat i jako doskonały, "święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników," złożył dobrowolnie życie Swoje w ofierze za grzech Adama, aby tym sposobem zapłacić Boskiej Sprawiedliwości i wykupić Adama i cały jego rodzaj z pod wyroku śmierci; że pierwszym owocem tego okupu jest Kościół, który będąc usprawiedliwionym z wiary w Chrystusa, wezwany jest do uczestnictwa w Jego kielichu cierpień,

aby w przyszłości także uczestniczyć z Nim w chwale i w Jego dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi; oraz że to błogosławienie będzie tym drugim owocem dzieła okupu, będzie przywróceniem ludzkiego rodzaju do życia i podniesieniem wszystkich, co zechcą, do doskonałości, harmonii z Bogiem i do wiecznego żywota, niepoprawni grzesznicy zaś będą niszczeni na wieki, wtórą śmiercią.

Rozumiemy że te różne nauki są fundamentalne, bo są one podstawą wiary chrześcijańskiej, "wiary raz świętym podanej". Nie znaczy to, że wszelkie rozwickie rozprawy teologiczne lub filozoficzne w którymkolwiek lub we wszystkich powyższych przedmiotach, należy także wliczać do nauk fundamentalnych; nie, ale tylko główne te punkta w ich krótkim i prostym określeniu, zrozumiałem dla każdego przeciętnego umysłu.

Pytanie: — Czy nauki o chrzcie symbolicznym i o Panience Wiczerzy Pańskiej są fundamentalne?

Odpowiedź: — Jeżeli rozchodzi się tylko o samą formę chrztu zanurzenia w wodzie, lub tylko o sam obrządek pamiątkowej Wiczerzy Pańskiej to powiedzielibyśmy że to nie są rzeczy fundamentalne; albowiem mogą być (i wierzymy że były) takie okoliczności i wypadki gdzie osoby nie praktykujące jednego lub obu z tych obrządków, mogą być zaliczeni do świętych w Chrystusie. Jednakowoż nauka o chrzcie w jego prawdziwym duchowym znaczeniu, czyli w znaczeniu zupełnego poświęcenia się Bogu na służbę, uczestniczenia w Chrystusowym chrzcie cierpień aż do śmierci, jest nauką fundamentalną bo bez tego nie może nikt wejść do rodziny Bożej, ani dostąpić onego zbawienia, które jest teraz na czasie. Także nauka o duchowym uczestniczeniu w Wiczerzy Pańskiej jest fundamentalna dla Kościoła, bo tylko gdy pijemy Jego krew i gdy jemy Jego ciało (gdy przyswajamy sobie zasługi z Jego ofiarowanego za nas

życia), oraz gdy ochotnie pijemy z Jego kielicha cierpienia i śmierci, a ciała nasze stawiliśmy ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, możemy być zaliczeni do członków Jego ciała. — Mat. 20:22; Rzym. 6:3-8; Jan 6:53-56, 63; 1 Kor. 10:16, 17.

Pytanie: — Do jakiego stopnia może dojść zniszczenie na świecie w wielkim ucisku? i czy są jakie zmiany co do długości tegoż czasu ucisku?

Odpowiedź: — W tym względzie Pismo święte nie udziela szczegółowych informacji; lecz już sam fakt, że to będzie ucisk największy z wszystkich innych jakie były kiedykolwiek, wskazuje że zniszczenie w życiu i mieniu ludzkim będzie ogromne. W łączności z tym wielkim i ostatecznym uciskiem wspominane są różne wstrząśnienia społeczne jak i żywiołowe. Wojny, głody, mory, trzęsienia ziemi (literalne i symboliczne) są bądź zniszczenie w tym "dniu pomsty". To również zdaje się wskazywać że zniszczenie będzie wielkie, tak że "wszelkie ręce osłabieją, a wszelkie serce człowiecze stopnieje". — Izaj. 13:7.

Z licznych proroctw Izajasza i Jeremiasza, szczególnie z Jer. 25:30-33, które zdaje się odnosić do czasu wielkiego ucisku, wynika że zniszczenie w życiu ludzkim będzie tak wielkie że pobitych będzie więcej aniżeli żywych. Jest więc możliwym że proroctwo Zachariasza 13:8, które mówi że dwie trzecie ludzkości "wytracone będą i pomrą", wypełni się w literalnym znaczeniu. — Zobacz także: Izaj. 24:6; Joel. 2:2, 3; Amos. 2:13-16.

Co do długości czasu ucisku to informacji względem tego jest jeszcze mniej. Jednakowoż z różnych napomknien biblijnych i z rozwijających się faktów zdaje się wynikać iż ucisk ten jako całość dzieli się na kilka stopni, czyli części lub spazmów — jako porodowe bóle brzemienniej niewiasty. To znaczyłoby że całość tego czasu wielkiego ucisku zajmie znaczny okres — że będzie kilka spazmów ucisku z pewnymi chwilami ulgi pomiędzy, aż dojdzie do punktu kulminacyjnego, do ucisku najsroźszego, w którym nastąpi zupełne załamanie się, czyli śmierć starego porządku rzeczy i narodzenie nowego. O tym ostatnim spaźmie ucisku powiedziane jest, że "będą skrócone one dni" (Mat. 24:21, 22; Ps. 46:10, 11), co zdaje się wskazywać że moc Boża w jakiś sposób powstrzyma rozpalone niszczące żywioły, i zaprowadzi długo oczekiwany pokój na ziemi, pod chwalebne panowanie Chrystusa.

Pytanie: — Jeżeli ktoś zawinił, czyli wyrządził pewną szkodę drugiemu i z pewnych powodów czy okoliczności zwlekał z uregulowaniem tej sprawy i z przeproszeniem aż poszkodowana osoba umarłaby, czy później ów winny gdyby prosił Boga o przebaczenie, czy dostąpi przebaczenia?

Odpowiedź: — Byłoby to wielce spóźnione staranie się o rozgrzeszenie. Lepiej jest sprawy takie załatwiać zaraz, w myśl rady naszego Pana: "Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze" (dokąd oboje znajdujecie się przy życiu) (Mat. 5:25). Wracając się jednak do samego pytania, odpowiadamy że zależałoby to od stopnia winy

i od okoliczności. Ma się rozumieć że winny zawsze drogę otwartą do pokuty i reformy, względu czy poszkodowana przez niego osoba: czy też już zmarła. Jeżeli żal i pokuta są szczere, wierzymy że Bóg przebacza; lecz w wypadku większego przestępstwa, szczerość pokuty powinna być poparta pewnym zadośćuczynieniem wobec krzywdzonego, chociażby on już nie żył.

Naprzekąd, gdyby kto skrzywdził jakiegoś człowieka, który go oczeruił, wydał o nim fałszywe świadectwo, które zniszczyło jego dobre imię, zadało wiele cierpienia i może do pewnego stopnia przyszyło jego śmierć, to oprócz proszenia Boga o przebaczenie powinien uczynić wszystko na co go aby to zło naprawić i splamione imię poszkodowanego oczyścić, choćby on już nie żył. Jeżeli wydana krzywda była materialną to powinno być i nione materialne wynagrodzenie jego najbliższym spadkobiercom. Takie zadośćuczynienie, w proporcji do stopnia wyrządzonej krzywdy, byłoby dowodem szczerości, żalu i pewnego rodzaju samochłostu, tem pewniej zjednałoby winnemu Boskie przebaczenie i spokój sumienia. Bez tego zaś miałby się w wątpliwość czy w danej sprawie dostąpił zupełnego przebaczenia przed Bogiem.

Pytanie: — Jak dalece mamy rozumieć i stosować pozdrowienie "Pokój wam", względem braci i grup lub sympatyków prawdy; i jeżeli ci bracia używają tego pozdrowienia, czy są za to odpowiedzialni?

Odpowiedź: — Nie mamy nigdzie powieści aby słowa "Pokój wam", użyte przez Pana przy okazjach po Jego zmartwychwstaniu, miały by związkową formę pozdrowienia pomiędzy Jego apostołami. Jedyne polecenie zbliżone do tego zjemy w Ew. według św. Łukasza 10:5, które brzmi: "Do któregośkolwiek domu wniknijcie, naprzód powiedzcie: 'Pokój temu domowi'. Przez wielu braci pozdrowienie to jest używane przy wchodzeniu do mieszkania drugich.

Jest to piękne pozdrowienie i byłoby dobrą bracią przy wzajemnym odwiedzaniu się używane. Pozdrowienie raczej, zamiast pospolitego "dobry", "Dobry wieczór", "Pochwalony" itp. i tu nie należy rozumieć, że pozdrowienie to jest lecik tylko dla zewnętrznej formy i że forma dla nas obowiązująca. Trzeba pamiętać, że pierwsi byli, i my też być powinniśmy przedstawicielami Księcia pokoju, mamy głosić Ewangelię i sami mamy być "synami pokoju." Zatem z "Mówcie: Pokój temu domowi" powinniśmy mieć że wchodząc do cudzego domu mamy się aby wnieść temu pokój Boży, tak naszymi jak i całym postępowaniem. Lecz używać po prostu: "Pokój temu domowi" lub "Pokój wam" stopniem czy to słowami, postępowaniem czykolwiek sposób powodować niepokój w domostwie lub pomiędzy braćmi, byłoby po prostu ironią niegodną chrześcijanina.

"Błogosławieni pokój czyniący; albowiem synami Bożymi nazwani będą", powiedział

Pan (Mat. 5:9); z czego wynika, że czynienie pokoju, pomiędzy tymi co oceniają pokój Boży i pragną go, jest główną treścią pozdrowienia "Pokój temu domowi" lub: "Pokój wam". Samą formę tego pozdrowienia nie potrzebujemy uważać za tak ważną aby nią narzucać się takim co może jeszcze jej nie znają lub też nie uważają ją za potrzebną; ani też nie potrzebujemy rozumieć, że ci co tej formy nie używają, grzeszą. Ci, co mienią się być w prawdzie a zamiast czynicielami pokoju byłiby rozsiewcami niepokoju i niezgody pomiędzy braćmi, grzeszyliby, chociaż formy pozdrowienia "Pakój wam" używaliby przy każdej sposobności. Samo używanie tych słów za pozdrowienie niema w sobie żadnej zasługi, a nie używanie ich nie jest grzechem.

Pytanie: — Jeżeli w którym kraju niema zwyczaju

ju całowania się mężczyzn z mężczyznami to czy i bracia mają zachować się podobnie?

Odpowiedź: — Pocałunek jest zewnętrznym objawem i wyrazem serdecznych uczuć miłości i przyjaźni pomiędzy dwiema osobami. Jest on więc stosowany gdy połączony jest z uczuciem wezbranem; na przykład, przy powitaniu się dwóch serdecznych przyjaciół, braci lub bliskich krewnych po dłuższej rozłące, albo też przy pożegnaniu się przed dłuższą podróżą. Lecz przy zwykłych i dość częstych spotykaniach się braci, pocałunek jest zupełnie zbędny; a niekiedy i ze względów higienicznych lepiej jest gdy nie jest praktykowany. Zatem krajom gdzie ludność niema zwyczaju całowania się przy łada okazji, można dać uznanie. Z pewnością że dana ludność ma inny sposób okazania miłości i przyjaźni, o ile sposób ten jest rozsądny i przystojny można zastosować się do tego bez skrupułów.

Odpowiedzi Brata Russella

Potępienie — Jego ślady i usunięcie przy zmartwychwstaniu.

Pytanie (1906): — Czy przy zmartwychwstaniu rodzaj ludzki znajdować się będzie pod potępieniem?

Odpowiedź: — Ludzie nie będą znajdować się wtedy pod potępieniem w znaczeniu przekleństwa, ponieważ nasz Pan zapłacił za nich karę i na tej podstawie oni wyjdą z pod potępienia, czyli z pod Boskiego wyroku. Ludzie nie będą znajdować się pod Boskim wyrokiem śmierci lecz wciąż jeszcze ponosić będą skutki przekleństwa. To znaczy, że będą pod skutkami potępienia ale nie pod samym potępieniem. Legalne potępienie przeminie wtedy gdy On Wielki Arcykapłan dokona Swego dzieła pojednania i pokropi krwią w Świątyni Najświętszej. Ślady potępienia przejawiające się w niedomaganiach ludzkiego rodzaju będą jednak nadal trwały i potrzeba będzie całego tysiąca lat restytucyjnej pracy aby podnieść ludzkość z tego stanu niedoskonałości do onej zupełnej doskonałości jaka była stracona. 136.

Zmartwychwstanie — Względem dzieci

Pytanie (1909): — Czy moja mała córeczka, która umarła w niemowlęctwie, powstanie do żywota, czy na sąd?

Odpowiedź: — Według prawa niemowlę jest osobą niedojrzałego wieku.

W odpowiedzi na to pytanie powiedziałbym więc że dziecko, które jeszcze nie doszło do lat nie może być świętem, a tylko święci są zwycięzcami. Wszyscy inni powstaną na sąd. Bóg zaopiekuje się dziećmi, a jeżeli pytający lub pytająca będzie w duchowym stanie to i sama będzie mogła otoczyć swe dziecko o wiele lepszą opieką. Mamy do czynienia z Bogiem pełnym miłości, który jest w mocy zaopiekowania się każdą fazą tej kwestji.

Okup — Zapłacony.

Pytanie (1916): — W Strażnicy (angielskiej) było powiedziane że okup nie jest w zupełności zapłacony lecz będzie dopiero wtedy gdy Kościół zostanie uwielbiony. Jest to dla mnie trudnem do zrozumienia, więc proszę o wyjaśnienie.

Odpowiedź: — Myślą tego pytania zdaje się być: Kiedy dzieło okupu zostało dokonane? Kiedy równoznaczna cena została spłacona? Trudno, lecz to co kiedyś mniemaliśmy nie było właściwem. Codziennie dochodzimy do coraz lepszego wyrozumienia co Biblia uczy. Nie robi jednak zasadniczej różnicy czy myśleliśmy że plan Boży skończony był 1000 lat temu, czy też że on skończy się dopiero za 1000 lat. Faktem jest że plan Jego będzie wykonany i że on wykonuje się ku dobremu.

Gdyby cena okupu była już zapłacona to od owej chwili Jezus ująłby władzę nad ludzkością tego świata, lecz On nie ujął tej władzy zaraz po Swej śmierci, nie ujął jej dotąd, bo naznaczony przez Boga czas na to jeszcze nie nadszedł. Jezus przyszedł przed czasem ujęcia władzy nad światem, aby w międzyczasie Kościół mógł być wybrany, a wielkie dzieło błogosławienia świata nie rozpocznie się prędzej aż Kościół zostanie uzupełniony. Różnica zdaje się zachodzi tylko w formie wyrażania się. O ile to tyczy się ofiary Pana naszego Jezusa, to okup był złożony na Kalwarji, a nawet można powiedzieć że przy Jordanie, gdy Jezus poświęcił Samego Siebie Bogu. Ta chwila odpowiada figurze zabicia cielca, który był obrazem na człowieczeństwo naszego Pana. W chwili zabicia cielca, działalność Kapłana rozpoczynała się jako nowe stworzenie — on wchodził do Świątyni itd. Podobnie Jezus, gdy ofiarował Samego Siebie przy Jordanie, natychmiast, jako pozafigurálny Najwyższy Kapłan, wszedł do Świątyni, ofiarował pozafigurálne kadzidło na złotym ołtarzu, a później przeszedł poza drugą zasłonę (do nieba) aby się tam okazać za nami. Następnie my zostaliśmy uprzywi-

lejewani do przystąpienia do Ojca; lecz co się tyczy złożenia ceny okupu, ona była złożona, położona do rąk Ojca, gdy Jezus poświęcił się na czynienie woli Ojca, gdy złożył Swe życie do rąk Ojca. Cała Jego przyszłość była w rękach Bożych i to co Bóg Mu naznaczył było dopełnione na Kalwarji. Dzieło jakie Ojciec powierzył Jezusowi. On dokonał; lecz dokonanie ofiary jest jednym dziełem a zastosowanie tejże ofiary drugim. Pan zastosował Swoją ofiarę najprzód za Kościół gdy wstąpił na wysokość. To zastosowanie za Kościół i zesłanie Ducha świętego nie nastąpiło prędzej aż Jezus okazał się przed oblicznością Bożą za nami i uczynił tam zastosowanie Swej ofiary w specjalny sposób. Dopiero potem Kościół otrzymał pewną korzyść. W słusznym czasie świat otrzyma swoją korzyść.

561.

Okup — Biblijna ilustracja.

Pytanie (1916): — Proszę uczynić dobrą ilustrację o znaczeniu słowa "okup".

Odpowiedź: — Nie myślę abyśmy mogli otrzymać lepszą ilustrację od tej jaką daje Pismo święte. Doskonały człowiek zgrzeszył i był skazany na śmierć. Aby ktoś mógł być jego odkupicielem potrzebnym było aby był takim samym jak on, bezgrzesznym, doskonałym człowiekiem, świętym, niewinnym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników, jakim był Adam przed grzechem. Jest to najlepsza ilustracja okupu o jakiej wiem; i jest to ilustracja biblijna. Było też coś w zakonie, lecz w naszych sprawach życiowych nie wprowadzamy tego w praktykę i nie zalecamy wprowadzać. Pod zakonem było: oko za oko, ząb za ząb. Gdyby ci ktoś wybił dwa zęby, miałbyś prawo i jemu dwa zęby wybić. Nie było w tem zastrzeżenia.

562.

Względem Konkordancji Biblijnej

Jak to bracia mogli zauważyć z niektórych listów podanych w Straży, udało się nam nawiązać pewien choć nie stały kontakt z br. Stahnem. Z krótkich informacji listownych jakie dotąd doszły do nas od br. Stahna, wychodzi na to że zapas książek, wydanej przed wojną Konkordancji biblijnej, znajduje się gdzieś w Polsce i jeżeli nie wszystkie to przynajmniej część tych książek znajduje się pod kontrolą braci.

Podjęte więc zostały starania aby za pośrednictwem konsulatów Amerykańskiego i Rosyjskiego, przedostać większą ilość tych książek do Ameryki, o ile byłoby to możliwym. Pisaliśmy też swego czasu do br. Stahna aby, o ile poczta rosyjska przyjmuje takie paczki, starał się wysłać choćby po dwie Konkordancje na adresy różnych znanych braci w Stanach Zjednoczonych. Niedawno temu nadeszła jedna taka paczka (dwie Konkordancje biblijne) do Detroit. Listu w tym względzie nie otrzymaliśmy dotąd od br. Stahna, nie wiemy więc czy br. Stahn wysłał więcej takich paczek czy tylko te jedną do Detroit. Jeżeli tedy którykolwiek z braci w Ameryce już otrzymał taką paczkę z Konkordancjami, lub też otrzymałby takową w przyszłości to niechby uwiadomił o tem wydawnictwo Straży, abyśmy w ten sposób mogli dowiedzieć się ile takich paczek doszło do Ameryki i czy warto tą drogą więcej sprowadzać.

Planowane Konwencje

Zgromadzenie ludu Pana w Minneapolis, Minn., urządza trzydniową konwencję w dniach 30 i 31 maja i 1 czerwca b. r., na którą bracia i siostry innych zgromadzeń są serdecznie zaproszeni. Ze względu na ważność ostatecznego czasu w jakim żyjemy, spodziewanem jest, że bracia i siostry zgromadzą się na tę konwencję możliwie jak najliczniej, aby, dokąd jeszcze jest sposobność, wspólnie zasilić się na duchu i utwierdzić w wierze, ku wiernemu postępowaniu za Panem aż do końca.

Konwencja odbywać się będzie w sali "Doore", przy Central i 24 Ave. N. E. Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. br. M. Tyrpa, 3918 Fremont Ave. No. Minneapolis, Minn.

Na ten sam czas planowana jest druga konwencja w Hartford, Conn. Będzie to konwencja dwudniowa, w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r. Miejscowi bracia i siostry zapraszają uprzejmie wszystkich, którym czas i warunki pozwolą przyjechać. Zebrania odbywać się będą w sali "Odd Fellows" 420 Main St. Hartford, Conn.

W łączności z tą konwencją mógłby też być urządzony chrzest, o ile byliby tacy co życzyliby sobie chrzest przyjąć. Jeżeli więc gdziekolwiek w zgromadzeniach okolicznych znajdują się kandydaci do chrztu to niech oni sami lub też sekretarze danych zgromadzeń uwiadomią o tem naprzód sekretarza konwencji, którym jest br. J. Śliwiński R. F. D. 1. Rockville, Conn.

Także w Cleveland, Ohio, bracia i siostry zdecydowali urządzić dwudniową konwencję w łączności z amerykańskim świętem "wieńczenia grobów". Konwencja ta odbędzie się w dniach 30 i 31 Maja b. r. Zgromadzenie w Cleveland niniejszem serdecznie zaprasza na tę uroczystą duchową wszystkich braci i sióstr, którzy mogliby przyjechać.

Zebrania odbywać się będą w górnej sali kościoła Baptystów, przy Broadway i Fulerton; wejście od Fulerton ulicy. Bliższych informacji na życzenie chętnie udzieli sekretarz br. S. Szalek, 11308 Harward Ave. Cleveland, Ohio.

Projekt Konwencji Generalnej

Zgromadzenie W. B. P. Ś. w Detroit oświadczyło się przed kilku dniami za urządzeniem w tym roku konwencji generalnej w Detroit, Mich., o ile warunki na świecie i w tym kraju dozwolą nam jeszcze na taki zjazd. Listów w tym względzie sekretarz nie będzie rozpisowywał do Zborów, lecz po zauważeniu niniejszego zawiadomienia, poszczególne zgromadzenia proszone są o wypowiedzenie się, czy są za tem, aby w tym roku odbyła się konwencja generalna w Detroit? i jaka data byłaby najodpowiedniejsza?

Konwencje takie odbywały się zwykle na początku września kiedy to przypada amerykańskie święto robocze i pora jest bardzo odpowiednia. Lecz w tym roku może byłoby lepiej urządzić wcześniej, bo kto wie czy sposobność ta nie będzie później ukrócona. Przeto Zbory proszone są o wypowiedzenie się także co do daty. Listy w tym względzie prosimy adresować na adres Straży, znajdujący się na drugiej stronie każdego wydania.

Wyznać swe błędy nie jest jeszcze poprawą; nie-jeden to czyni aby rozbroić gniew tych co go upominają.

Chcąc skutecznie bliźnim błędy wytykać, trzeba ich miłować.

Chcesz żyć w spokoju z ludźmi? miej otwarte oczy na ich przysmaki, a zamknięte na wady.